

19 czerwca 2017



Festiwal „Dni Kultur” pod patronatem marszałka

Pogoda nie dopisała i na pierwszy, sobotni dzień Festiwalu „Dni Kultur”, przyjechało do Chmielnika niewielu gości. Szkoda, bo atrakcji przygotowano jak każdego roku wiele. W synagodze i na pobliskich uliczkach spotkać można było bawiące się żydowskie dzieci,

nosiwodę i handlarzkę która sprzedawała napój żydowski, przygotowany według chmielnickiej receptury. Chmielnik wypełniły kramy, stoiska kulinarne, gdzie można było kupić żydowska chałwę i ciasto z rodzynkami.

Po południu na scenie wystąpiły kapele, widzowie wysłuchali też koncertu „Gdybym był bogaczem”, w wykonaniu artystów Teatru Żydowskiego. Elżbieta Borek z kapeli małomiasteczkowej „Chmielniczanie”, bardzo lubi występować obok synagogi, na ulicy, która była kiedyś centrum życia społeczności żydowskiej.

- Śpiewałam między innymi „Samotnego, leśnego kowala”, „Mały kwiatek czerwony”. Choć niebo było zachmurzone, wiele osób wysłuchało piosenek. Tutaj ludzie zawsze przyjdą, to szczególne chwile dla mieszkańców, gdy wspominają przeszłość. Tu jest atmosfera do takich występów, a ja bardzo lubię śpiewać- mówiła wokalistka kapeli Chmielniczanie.

Niedziela już od rana zapowiadała się słonecznie. Przyjechało wielu gości. Trudno było o wolne miejsca parkingowe wokół dawnego parku, dziś placu miejskiego. Tam właśnie ustawiono scenę, na której po części oficjalnej, rozpoczęły się występy artystyczne.

Wielkim zainteresowaniem i sympatią cieszył się występ chmielnickich mażorettek. Korowód wyruszył spod Chmielnickiego Centrum Kultury i przy akompaniamencie Młodzieżowej Orkiestry Dętej, w towarzystwie dwojga szczudlarzy, przemaszerował wokół rynku.

- Nie byłam w Chmielniku wiele lat. Wyemigrowałam z Polski. Rodzice przenieśli się do Kielc, więc nawet gdy przyjeżdżam do kraju, nie odwiedzam Chmielnika - mówiła **Bożena Eychaner**. - Jestem zaskoczona jak bardzo od czasów mojego liceum miasteczko się zmieniło. To już nie to samo miejsce. Jestem szczęśliwa, że mogę tu być, zwłaszcza dzisiaj, gdy tak wiele osób świętuje. Zjadłam już słynną gąskę chmielnicką. Miałam wrażenie, że jest lepsza niż przed laty. A to przecież prawie niemożliwe. W ogóle wszystko mi smakuje, teraz idę kupić domowy sernik - oceniła dawna chmielniczanka.

Rzeczywiście, na licznych straganach, rozstawionych tu zwłaszcza przez Koła Gospodyń Wiejskich, można było kupić nie tylko pajdy chleba ze smalcem, ale także ciasta z własnych wypieków, nalewki i przetwory.

Mariola Wolska z KGW ze Śladkowa Małego zachwalała ciasto marchewkowe z dżemem z truskawek i sernik z miętą. - Bardzo jest fajnie. Mamy wspólne, duże stoisko z Kołem Gospodyń Wiejskich z Piotrkowic. Nie konkurujemy ze sobą. Mamy inną ofertę niż koleżanki - zapewniała. - Sąsiad zawsze się przyda. Poza tym dopiero przyjechałyśmy, a chętni do

kupowania już są. Zawsze tak jest, że gdy impreza się kończy, zostają tylko puste garnki i tacki. Tak więc, sąsiedztwo koleżanek tylko nas cieszy – mówiła **Marzena Kubiec** z KGW w Piotrkowicach.

Swoje obrazy jak co roku prezentował Leszek Wawrzyk, który niedawno miał wystawę w klubie „Pod Jaszczurami” w Krakowie. – Cykl „Chmielnicy Żydzi” jest jakby naturalny. Znam historię Chmielnika, więc wiedziałem, że powinienem motyw obecności Żydów w tym mieście, ująć także w swoim malarstwie. Tym bardziej, że od lat kultura żydowska wpisana jest w nasz krajobraz – mówił artysta amator.

Festiwal „Dni Kultur” została objęty patronatem Marszałka Adama Jarubasa.

Marzena Sobala



